

Asceta (feat. Wac Toj)

Quebonafide

Źywi? jeszcze kilka obaw
Kiedy w ko?cu zamkn? bistro
I przestan? medytowa?
Znów stan? si? konsumpcjonist?
P?ytki ?wiat mnie wyhodowa?
Ja wyhodowa?em pi?kny ból, przepi?kny ból
Ale ju? moja w tym g?owa
?eby przebi? ten jebany mur na pó?
Chc? znów tak czu?, ?e nie potrzebuj? nic do szcz??cia
Zmiana podej?cia
Czy przecz? sam sobie, przecz? sam sobie
Znam te uliczki i miejsca od dziecka
Graj mi na obieg, podaj mi na obieg
Mo?esz stworzy? sobie pi?kny raj
Pe?en blasku i widowiska
Widzie? majestat, z?oto i skarb
A niedostatek odczuwa? w my?lach
Powiedz jak d?ugo to mo?e trwa?
Chcesz odpowiada? pytaniem?
Ka?da z tych p?ytkich ??dz, naiwnych w?adz
To jak zabawa w znikanie
Mo?esz sta? w tym miejscu
Tam gdzie materia to totem Que
Ale to p?ytkie bez dwóch zda?
Wi?c nie zamierzam stawia? kropek nie
O panie, daj mi oczy?ci? dusz?, ja czuj?, ?e musz?
Jej taniec zmiata w py? ka?dy kruszec
O przed ni? nie mog? uciec
Prosz? zabierz, czego chcia?em
W czym zatraci?em si? cia?em

Bo wiem, ?e czekaj? mnie te wieczne katusze O, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze,

ooo

O, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze, ooo

O, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze, ooo

O, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze, ooo

Demony wo?aj? mnie

(a ja im nie mówi?, nie mówi?, nie)

Chc? moj? dusz? i chc? moj? krew

(a ja im nie mówi?, nie mówi?, nie)

To walka dwóch ?wiatów a moje ?ycie pije Nosferatu

Ta prawda zza ?wiatów, ta p?ynie ze mnie

To ja medium nie Tau

Wszystko co mam, dziękuję ci
 Ona przeplata świat nienawici i mioci
 Mam słońce i świat, jestem daleki od zadręczenia
 To dwie z moich kart, mam gdzie ten twój pocałunek
 Czasem zamykaj mi się drzwi od rodzaka, za nimi otchłona?
 Czasem czuję, że mogę temu sprostać i za nie się dostać
 Czasem czuję, że to nie plan, ich strażnicy sterują mnie zdalnie
 Czasem czuję, czasem czuję, czasem czuję, Panie oka? O panie, daj mi oczy ci? dusz?, ja
 czuję, że muszę
 Jej taniec zmiata w pył kałdy kruszec
 O przed nią nie mogę uciec
 Proszę zabierz, czego chciałem
 W czym zatraciłem się ci?em
 Bo wiem, że czekają mnie te wieczne katusze O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze,
 ooo
 O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
 O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
 O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo Mój człowiek mi się, żali, że nie ma na
 szamkę
 że to go albo zniszczy albo w końcu zamknie
 I co by się nie działo, zaczynamy walkę
 Jak mógłbym chwalić się okularami czy zegarkiem?
 Wyjaśni ci tylko sprawę nim zasnę
 Trzeci godzinę przesiaduję w knajpie przy szklance
 Nie jestem trzeźwy, a pijany tym bardziej
 I co? (co jest, co jest, co jest) Kałdy bezsens ma swój sens
 Bo bezsensu nie ma sensu
 Choć jest milion lepszych miejsc
 Budź się na swoim miejscu
 Chodź w srebrze i złocie (w miocie gdzie)
 Widzisz biedę i popędź (zabierzcie je)
 Znowu mierz mnie wzrokiem, (wreszcie chcę)
 Chcę skończyć z tym, skończyć z tym, skończyć z tym, skończyć z tym wiżeniem O panie, daj
 mi oczy ci? dusz?, ja czuję, że muszę
 Jej taniec zmiata w pył kałdy kruszec
 O przed nią nie mogę uciec
 Proszę zabierz, czego chciałem
 W czym zatraciłem się ci?em
 Bo wiem, że czekają mnie te wieczne katusze O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze,
 ooo
 O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
 O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
 O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo